

PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.



www.rabbisacks.org

@rabbisacks

Tłumaczenie: Jolanta Różyło
CHIDUSZ.COM

Najstarszy człowiek świata

Chajej Sara – 11 listopada 2017 / 22 cheszwan 5778

11 sierpnia 2017 roku, na miesiąc przed swoimi 114. urodzinami, zmarł najstarszy człowiek świata. Był on jednym z dziesięciu najdłużej żyjących ludzi, od kiedy zaczęto prowadzić nowoczesne spisy ludności. Nie wiedząc o nim nic więcej, każdy miałby prawo pomyśleć, że ten człowiek prowadził spokojne życie, pozbawione strachu, smutku i niebezpieczeństw.

Prawda jest jednak inna. Człowiek, o którym mowa, to Yisrael Kristal, ocalony z Zagłady. Yisrael urodził się w 1903 roku w Polsce. Cztery lata żył w łódzkim getcie, po czym trafił do Auschwitz. W getcie stracił dwoje dzieci, a w obozie – żonę. W momencie wyzwolenia obozu Yisrael był ważącym 37 kilogramów chodzącym szkieletem. Przetrwał wojnę jako jedyny z całej rodziny.

Yisrael wychowywał się w religijnej rodzinie i religijny pozostał do końca życia. Po wojnie, w wyniku której jego cały świat zniknął z powierzchni ziemi, ożenił się po raz kolejny. Razem z żoną, także ocalałą z Zagłady, wyemigrowali do Hajfy. Mieli dzieci. W Izraelu, tak jak w przedwojennej Polsce, Yisrael założył biznes cukierniczy. Produkował czekoladę i inne słodczy. W swojej branży był innowatorem. Znane teraz skórki pomarańczy w czekoladzie albo małe, wypełnione likierem czekoladowe beczułki owinięte folią – to właśnie jego pomysły. Ci, którzy go znali, mawiali, że w duszy nie miał ani odrobiny gorczy. Chciał, aby ludzie doświadczyli w życiu wyłącznie słodczy.

W 2016 roku, w wieku 113 lat, postanowił urządzić swoją bar micwę, której celebrowanie nie było możliwe sto lat wcześniej. Kiedy miał 13 lat trwała I wojna światowa, jego matka już nie żyła, a ojciec walczył na froncie. Z niemalże poetyckim wyczuciem, Yisrael zmarł w wieczór szabatowy, kiedy czytamy parszę *Ekew*. Parsza ta zawiera drugą część modlitwy *Szma Israel*, traktującą o nakazie noszenia tfilin i przekazywania słów Tory swoim dzieciom: „aby umnożyły się dni wasze, i dni synów waszych na ziemi, którą zaprzysiągł Wiekuisty ojcom waszym” (Dwarim 11:21).

Yisrael Krystal lojalnie wypełniał oba te przykazania. W czasie swojej bar micwy żartował, że jest najstarszym człowiekiem noszącym tfilin. Zgromadziwszy swoje dzieci, wnuki i prawnuki pod tałesem zarzuconym na ramiona powiedział: „Spójrzcie, ile nowych istnień powołał do życia jeden człowiek. Stojąc z wami pod tałesem, myślę o tych sześciu milionach ludzi. Pomyśleć tylko, jaki świat oni mogliby stworzyć”.

Yisrael Krystal był niewątpliwie niezwykłym człowiekiem.

Jego życie może nam pomóc w zrozumieniu jednego z najbardziej niejasnych wersów Tory. Parsza na ten tydzień opisuje śmierć Abrahama w tych słowach: „I skończył, i umarł Abraham w sędziwości szczęśliwej, stary i syt życia” (Be-reszit 25:8). Mimo życia pełnego trudności i licznych prób, śmierć Abrahama jest jedną z najbardziej łagodnych w całej Torze.

Abraham, aby wypełnić to, do czego został powołany przez Boga, musiał pożegnać się z ojczystą ziemią, miejscem swojego urodzenia i z domem ojca, i rozpocząć wędrówkę w nieznaną. Dwukrotnie zmuszony był, z powodu głodu, do opuszczenia miejsca osiedlenia i udania się w niebezpieczną drogę. Obiecano mu niezliczone potomstwo – jak gwiazdy nieba i jak proch ziemi – a mimo to do czasu starości pozostał bezdzietny. Następnie Bóg kazał mu wygnać na pustynię Hagar, służącą Sary, wraz z ich wspólnym synem, a jakby cierpień nie było dość, Bóg nakazał mu złożyć w ofierze Izaaka, jedyne syna, którego miał z Sarą. Tego, który, według bożych obietnic, miał być duchowym spadkobiercą Abrahama i kontynuatorem przymierza.

Siedem razy została mu obiecana ziemia, a mimo to nie posiadał nawet jej skrawka, żeby pochować swą zmarłą żonę. Zakup kawałka ziemi i miejsca pochówku musiał wyblagać u Hetytów. Życie Abrahama było pełne zawiedzionych nadziei i spóźnionych satysfakcji. Jak więc Tora może mówić, że był to człowiek, który odszedł „w sędziwości szczęśliwej, stary i syt życia”?

Odpowiedzi na to pytanie nauczyłem się podczas wielu spotkań z ocalałymi z Zagłady. One odmieniły moje życie. Ci, z którymi miałem okazję się spotkać, okazali się jednymi z najsilniejszych i najbardziej pozytywnie nastawionych do życia ludzi, jakich kiedykolwiek poznałem. Przez lata zastanawiałem się, jak udało im się przetrwać, widząc rzeczy, które zmuszeni byli oglądać i wiedząc o rzeczach, których byli świadkami. Ci ludzie przeszli przez najgłębsze ciemności, jakie kiedykolwiek ogarnęły naszą cywilizację.

W końcu zrozumiałem ich sekret. Kiedy wojna się skończyła, prawie bez wyjątków każdy z ocalałych, których poznałem, skupił się na przyszłości. Jako obcym w nieznanym kraju, udało im się zbudować rodziny i kariery, ożenić się i wyjść za mąż, założyć rodziny i powołać na świat nowe życie.

Nie mieli oni w zwyczaju rozmawiać, nawet ze swoimi współmałżonkami, dziećmi, czy najbliższymi przyjaciółmi, o doświadczeniach z czasów Zagłady. Milczenie w niektórych przypadkach trwało nawet pięćdziesiąt lat. Dopiero, kiedy czuli, że przyszłość, którą udało im się zbudować, jest bezpieczna, mogli pozwolić sobie na to, aby dać świadectwo temu, czego byli ofiarami. Niektórzy napisali książki. Wielu dawało wykłady w szkołach, walcząc z negacjonizmem Zagłady poprzez opowiadanie własnych historii¹. Aby pozwolić sobie na kultywowanie pamięci o przeszłości, ci ludzie musieli najpierw zatroszczyć się o swoją przyszłość.

Tak też w parszy na ten tydzień postępuje Abraham. Bóg obiecuje mu trzy rzeczy: potomstwo, ziemię i gwarancję, że stanie się ojcem nie jednego, ale mnóstwa narodów (Be-reszit 17:4-5). W wieku 137 lat miał jednak jedyne nieżonatego syna, nie posiadał ziemi, nie był też ojcem żadnego narodu. Mimo to nie wypowiedział ani słowa skargi czy żalu. Zupełnie jakby zdawał sobie sprawę, że Bóg chce, aby działał, a nie czekał, aż spełnione zostaną dane mu obietnice.

¹ Dwa dokumenty filmowe „Paper Clips” (2004) i „Freedom Writers” (2007), w szczególnie fascynujący sposób pokazują, jak duże wrażenie na młodych Amerykanach wywarło zetknięcie się z ocalałymi z Zagłady.

Zatem kiedy umarła Sara, Abraham kupił pierwszy kawałek ziemi z jaskinią Makpela, który miał stać się Ziemią Świętą. Następnie nakazał słudze znalezienie żony dla swojego syna Izaaka, aby mógł dożyć ujrzenia swoich pierwszych wnuków. Na koniec, w sędziwym już wieku, postanowił jeszcze raz ożenić się i spłodził sześciu synów, którzy w przyszłości zostali protoplastami wielu narodów. Abraham prawie w ogóle nie lamentuje nad przeszłością. Zamiast tego podejmuje się budowania przyszłości.

Na swój własny sposób robił to Yisrael Krystal. Oto jak ocalały z Auschwitz przeżył tyle lat, aby doczekać się tytułu najstarszego człowieka świata i, jak Abraham, umarł „w sędziwości szczęśliwej, stary i syt życia”.

Zrobili to również wszyscy Żydzi w momencie, kiedy, zaledwie trzy lata po wojnie, ogłoszone zostało powstanie Państwa Żydowskiego w starożytnej ojczyźnie naszych przodków. Zrozumiałe byłoby, gdyby – od czasu zakończenia wojny do dziś – ocalali biernie oplakiwali wymordowanie kilku pokoleń europejskich Żydów. Tak się jednak nie stało. Zamiast tego lud przemówił słowami króla Dawida, „nie umrę, a będę żył” (Ks. Psalmów 118:17), świadcząc w ten sposób o Bogu dającym życie. Najstarszy naród zachodniej cywilizacji jest wciąż młody i przoduje w dziedzinach, które ratują życie ludzkie i poprawiają jego komfort.

Oto idea, która może odmienić życie: aby przetrwać tragedię i uporać się z traumą, najpierw zbudujmy lepszą przyszłość, a dopiero później skupmy się na pielęgnowaniu pamięci o przeszłości.